

Opis alternatywny prezentacji multimedialnej pt.: „Ania dla dzieci...dzieci dla Ani. Twórczość literacka Anny Sokół”.

Slajd 1. Na tle błękitnego nieba, zwrócona tyłem do widza, stoi jasnówłosa anielica o rozłożystych, śnieżnobiałych skrzydłach. Po lewej stronie umieszczono okładki książek autorstwa Anny Sokół: „Ikar wciąż żyje” oraz „Ania bajki pisze”. Na błękitnej okładce pierwszej książki widnieją morskie fale, a w powietrzu unosi się młody chłopak skaczący na deskorolce, obok którego, na swoich wyjątkowych skrzydłach, szybuje Ikar. Natomiast druga okładka, utrzymana w odcieniach czerwieni, przedstawia postać dziewczynki otoczonej różami, z dwiema wieżami zamku majaczącymi w tle. Tekst: „Ania dla dzieci... dzieci dla Ani. Twórczość literacka Anny Sokół”. Od 2 do 32 slajdu, tło stanowią fotografie nieba o różnych porach dnia. Slajd 2. Tekst: Zarys biograficzny. Urodziła się 21 czerwca 1985 r. w Kłobucku, ale przez całe swoje życie związana była z Jaworzmem. Tu ukończyła Szkołę Podstawową nr 7 i II Liceum Ogólnokształcące im. Czesława Miłosza. Była absolwentką Wydziału Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Współpracowała, działając społecznie, z Ligą Obrony Kraju, PCK, Stowarzyszeniem Pilotów Polski Południowej i z wieloma innymi instytucjami społecznymi. Pisała felietony dla miesięcznika „Sokół”, artykuły dla: "Magazynu Szkolnego", „Czaty”, „WUJ-a", miesięcznika studenckiego „Plus Ratio” i do gazet lokalnych m.in. „Co Tydzień”. Po jej śmierci, a zmarła 28 listopada 2011 r., rodzice Ani wydali jej twórczość literacką, którą zostawiła po sobie w spuściźnie. Składa się ona przede wszystkim z bajek dla dzieci. Do tej pory ukazały się: „Ikar wciąż żyje” (2012), "Promyki słońca" (2012) oraz „Ania bajki pisze” (2012, 2015). Ostatni tytuł wydano również w 2016 r. w wersji wielojęzycznej, m. in. w języku angielskim, niemieckim, czeskim, francuskim i rosyjskim. „Są to opowieści z morałem, by pomóc najmłodszym w zrozumieniu dorosłego świata” – tak napisała Ania we wstępie do zbioru swych bajek. Jej życiowa dewiza brzmiała: Człowiek jest tyle wart, ile czyni dobra dla innych. Slajd 3. Tekst: Anna Sokół (1985-2011). Cztery fotografie ukazujące bohaterkę prezentacji, na różnych etapach życia. 1. Młoda, ale już dorosła kobieta o krótkich, blond włosach, która nosi okulary w ciemnych oprawkach i szeroko się uśmiecha. 2. Nastoletnia dziewczyna o blond włosach ubrana w szkolny strój galowy, stoi na tle swojego pokoju i z dumą pokazuje świadectwo z czerwonym paskiem. 3. Kilkuletnia dziewczynka, w szacie anioła i złotej aureoli, stoi, składając dłonie jak do modlitwy, podczas świątecznego przedstawienia szkolnego. 4. Portret dziewczynki w wieku przedszkolnym, która z uśmiechem przytula pluszowego misia. Slajd 4. Zdjęcia: Trzy, ręcznie zapisane przez Annę Sokół, kartki, na których znajduje się kontynuacja „Odrobinki” Hansa Christiana Andersena. Obok znajduje się portret mężczyzny w średnim wieku, odzianego w surdut - Hansa Christiana Andersena (1805-1875). Tekst: Mały Andersen. Dalszy ciąg losów Odrobinki – napisała Anna Sokół. Ciekawostki z życia Andersena. Ania uczyniła pierwsze kroki w pisarstwie, gdy miała 9 lat i wymyśliła kontynuację losów "Odrobinki" Hansa Christiana Andersena. Slajd 5. Grafika: Okładka książki „Ikar wciąż żyje”. Na błękitnym tle okładki, nad morskimi falami unosi się Ikar oraz stojący na deskorolce młody chłopak w krótkich czerwonych spodenkach. Slajd 6. Grafika: księżyc w pełni na granatowym niebie. Tytuł: Ikar wciąż żyje. Tekst: Siedziała na krawężniku i tępo wpatrywała się w szary podziurawiony asfalt. Oczy już wyschły po spływających po policzkach łzach. Jej mięśnie zdrętwiały z bezsilności, która opanowała jej całe ciało. Wypełniała ją pustka. Pustka w myśleniu. Pustka w odczuciach. Jej oczy były puste. Jej wzrok był skierowany gdzieś poza to wszystko, daleko. To "gdzieś" nie ma określonego miejsca w przestrzeni. To "gdzieś" jest miejscem jeszcze do tej pory nieodkrytym. [...] Każdy ma swoje miejsce, swój czas, moment, atmosferę. (...) Każdy ma swój świat. I nikt do niego nie wpuszcza. I nie chce, by ktokolwiek do niego wtargnął, by go poznał. I dlatego zakłada na co dzień tą samą maskę, która zmienia jego oblicze. A nasze tajemnice zostają wtedy zamknięte na klucz. A ten płaszcz na twarzy staje się coraz cięższy i cięższy. A ona się bała. Nie chciała zakładać maski po raz drugi. Na dworze zaczęło się już robić ciemno. Słońce zaszło już jakiś czas temu. Blask pojawiającego się na granatowym niebie okrągłego jak wielki talerz księżyc. (...) Anna była dziewiętnaście i pół letnią, od dość długiego czasu samodzielną dziewczyną. (...) [Ale] cały świat w jednej chwili odwrócił się wtedy od niej. Bo jak inaczej może się czuć człowiek, który staje przed faktem, że za kilka miesięcy może już ... nie żyć? (Fragmenty) A. Sokół, Ikar wciąż żyje, wydawca P.W. Bater Katowice 2012, s. 5, 7. Slajd 7. Zdjęcia: 1. Blond włosy dziewczynka śpi na chmurce, opierając głowę na białej poduszce. 2.

Żaglówka płynąca ku horyzontowi o zachodzie słońca. Tekst: [...] Wpatrywała się w toń wodną. Coś wewnątrz niej rwało się, aby latać, aby biec po tafli wodnej. Zamknęła oczy. Wiatr musnął jej policzek. Usłyszała cichą melodię graną na harmonijce. Melodia, której nuty układały się w słowa. Wszechświat. Jest. Twój. W. Nim. Wszystko. Jest. Możliwe. Wpatrując się w nieboskłon, wiedziała otwierający się przed nią Kosmos. Wzbiła się w przestrzeń. Leciąca. Do domu. Do wszechświata. Wszechświat jest twój. W nim wszystko jest możliwe. [...]Przed zaśnięciem wskoczyła jeszcze pod prysznic. Wszechświat jest twój... twój... W nim wszystko... wszystko... możliwe...[...] Tylko w marzeniach człowiek może być naprawdę wolny. W tym kryje się prawda. I zawsze kryć się będzie. Czy nie można się cieszyć choć przez chwilę radosną myślą? Być marynarzem świata, płynącym do wszystkich portów. Snów kraina - miejsce jasnych zasad i wyraźnych kolorów. Iść za marzeniem. Cały czas. I tak - wiecznie - aż do końca. Nie ma czasu straconego. Wystarczy chcieć widzieć w życiu jego dobre strony. A każda noc to zapowiedź nowego dnia. [...]Śniło jej się, że wzbija się w powietrze jak ptak, że leci w przestworzach, że niebo należy tylko do niej. Śniło jej się, że jest wolna, niezależna od świata i jest światem sama w sobie. Śniło jej się, że mknie po falach Kosmosu i że wiatr Kosmosu dmie w jej żagle. [...] (Fragmenty) A. Sokół, Ikar wciąż żyje, wydawca P.W. Bater Katowice 2012, s. 17 ; 51 ; 53; 59. Slajd 8. Półprzezroczysta fotografia młodej dziewczyny o smutnym wyrazie twarzy, przez którą prześwitują płynące po niebie obłoki. Tekst: [...] Jej oczy były pełne obaw, dystansu. Oczy szare zalęknione. Oczy zaniepokojone strwożone. Oczy patrzące z rezerwą. Oczy nieufne. Oczy przerażone, spanikowane, bojaźliwe, niepewne, niespokojne. Oczy niezdecydowane, nieśmiałe niewyraźne. Oczy podejrzliwe, uważne, baczne, czujne, przytomne. Oczy zagadkowe, tajemnicze, nieodgadnione, niezgłębione, milczące. Oczy zmartwione, zakłopotane, utrapione, udręczone. Oczy zniszczone, podenerwowane, zrozpaczone. Oczy ostrożne, skryte, zamknięte w sobie. Oczy schowane. Schowane za szkłem. Ta trudna do przejścia bariera. Ta granica, kres, zakres, zasięg, horyzont, pułap, limit - mur, którego nie potrafiła przeskoczyć. Oczy schowane za szkłem. [...]Oczy patrzące w dal. Oczy patrzące tam. Tak, właśnie tam. Oczy pewne, odpowiedzialne poważne, nie byle jakie. Oczy rozsądne, rozważne, mądre, rozumne. Oczy opiekuńcze, strzegące, nadzorujące, zatroskane. Oczy silne, mocne, odporne wytrzymałe. I oczy schowane za szkłem. [...] (Fragmenty) A. Sokół, Ikar wciąż żyje, wydawca P.W. Bater Katowice 2012, s. 126. Slajd 9. Zdjęcie: Zwrócona tyłem do widza, młoda kobieta, wpatrzona w dal. Jej jasne włosy i długą, białą suknię rozwiewa wiatr. Tekst: W świetle stała Anna. Taka sama. Kiedy ją po raz pierwszy zobaczyłem. Uśmiechający się do mnie anioł. [...]Wszechświat wzywał ją do siebie. Teraz popłynie już na zawsze do jego wnętrza. Zaśnie w swych spełnionych marzeniach. I już się nie obudzi. Zaprowadził ją nad morze, z którego miał odpłynąć jacht jej życia. - Moje marzenia się już spełniły? - zapytała. - Tak teraz zaśniesz opatulona w piękno swojej duszy. - Kiedy ty zaśniesz? - Chyba już nigdy. Jedynym marzeniem, jakie mi pozostało jest to, abyś ty nie zasypiała...Odpływała powoli, a Wszechświat przyjmował ją z radością do siebie. Gwiazdy witały ją w swoich progach. A melodia mgieł kosmicznych ukotysała ją do snu. Stał widząc w oddali punkt, który powoli przestawał być widoczny. [...] (Fragmenty). A. Sokół, Ikar wciąż żyje, wydawca P.W. Bater Katowice 2012, s. 138 ; 141. Slajd 10. Okładka książki: „Ania bajki pisze”, utrzymana w odcieniach czerwieni, przedstawia postać dziewczynki otoczonej różami, z dwiema wieżami zamku majaczącymi w tle. Slajd 11. Grafika: kolorowy rysunek zegarka w kształcie złotówki. Tytuł: Zegarmistrz i czas. Tekst: Mały Krzyś uwielbiał słuchać jak tykają zegary. Jego tata był zegarmistrzem! Krzyś często przebywał z nim w zakładzie. A tam było mnóstwo zegarów. [...] A co najciekawsze każdy zegar wskazywał inną godzinę! [...] Pewnego razu Krzyś słuchał, jak tata opowiada dwóm Paniom o czasie:- Bo czas, miłe panie, to nic innego jak rzeźbiarz ludzi. Z każdą mijającą godziną, minutą czy nawet sekundą , człowiek staje się starszy. Zastanawia mnie, dlaczego nie robi się zegarów, które odmierzałyby czas do tyłu. Wtedy człowiek miałby go więcej. A tak żyjemy w ciągłym pośpiechu i - jak to się mówi - na nic nie ma czasu! Możemy też powiedzieć, że czas jest jak moneta - tata Krzysia kontynuował. - To człowiek decyduje, na co ją wyda. Jednym słowem, każdy z nas ma czas. I tak, miłe panie, czas nie płynie... czas trwa! Wszystko, co mówił tata, zapadło Krzysiovi w pamięć. Cały wieczór o tym myślał, bo coś mu w tym wszystkim nie pasowało. W nocy śniło mu się, że jego tata zgubił swój czas. A on Krzyś próbował go znaleźć, żeby tata mógł mu opowiedzieć historię o zegarach. Po długiej gonitwie znalazł "czas", który należał do taty. Kiedy tylko się obudził, pędem pobiegł do taty, do

zakładu: -Tatusiu - zawołał - opowiesz mi to opowiadanie o tym zegarze z kukułką, która nie kuka?- Krzysiu opowiem później, teraz nie mam czasu.- Tato, to dlaczego opowiadasz ludziom o czasie, skoro sam go nie masz? - zapytał zasmucony, że sen się nie spełnił. Tata Krzysia spojrzał na swojego synka zaciekawiony usłyszaną refleksją. Zamyślił się. A po chwili usiadł na krześle, wziął Krzysia na kolana i zapytał: O którym zegarze chcesz usłyszeć? -... O wszystkich tatusiu. [...] (Fragmenty) A. Sokół, Ania bajki pisze, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 9-13. Slajd. 12. Grafika: Rysunek, leżącego na stole, okrągłego ciasta, oraz podążającej w jego kierunku kobiety, trzymającej za rękę dwoje dzieci. Tytuł: Sprawiedliwa Mama. Tekst: Na niedzielny podwieczorek mama zrobiła wszystkim niespodziankę. Do tej pory jedli pyszną sałatkę owocową z bitą śmietaną. A tu na stole leży dopiero co wyjęty z piekarnika sernik! [...]- Agnieszko, proszę rozłóż talerze i łyżeczki - powiedziała do córki. - A ty Filipie, proszę pokrój sernik dla siebie, siostry, dla mnie i taty - zwróciła się do syna. Dzieci z ochotą zabrały się do wykonania wyznaczonych zadań. [...]- Co się stało? - zapytali jednym głosem. (mama i tata) Filip źle pokroił ciasto! Poskarżyła się Agnieszka. [...]- Dlaczego nie podzieliłeś ciasta po równo? - zapytała Filipa.- Bo ja chcę najwięcej. A Agnieszka tyle nie zje. - tłumaczył się chłopiec. (...) - Posłuchajcie! Nas jest w domu czworo i należy dzielić się wszystkim po równo. Człowiek, który postępuje słusznie i uczciwie, jest sprawiedliwy - zamilkła na chwilę. - Sędzia w sądzie jest sprawiedliwy, złym ludziom wymierza karę. (...)Gdy dzielcie między sobą zabawki albo cukierki od babci, to też należy to robić sprawiedliwie, czyli po równo! (...) - Mamo, to w takim razie ty nie jesteś sprawiedliwa! - powiedział pewnym głosem.- Dlaczego? - zapytała zdziwiona mama. - Bo kiedy ty dzielisz coś między nas, to mi i Agnieszce dajesz po równo, a sobie zawsze najmniej. (...) - Filip to tak jest. To jest taka specjalna sprawiedliwość mamy. [...] (Fragmenty) A. Sokół, Ania bajki pisze, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 15-18. Slajd 13. Grafika: 1. Narysowany kredkami, dziecięcy obrazek przedstawia radosną kobietę w niebieskiej sukni, stojącą nad rzeką, otoczoną lasem. 2. Jeź i koń zrobione z kasztanów, a obok korale z jarzębiny. Tytuł: Spacer w parku. Tekst: Po południu mama zabrała Piotrusia na spacer do parku. Słońce puszczało między obłokami promyki, które padały na ziemię i rozjaśniały uśmiechnięte twarze wszystkich ludzi. (...) - Zobacz Piotrusiu, jak tu, w parku jest kolorowo - powiedziała mama do synka Piotruś, zafascynowany spadającymi liśćmi, wymieniał ich kolory.- tu spada czerwony, tam są żółte! A tam mammo lecą brązowe! - wołał. Razem ułożyli liście w barwny bukiet. [...]Kiedy skręcili w prawą alejkę, mama pokazała Piotrusiowi leżące pod liśćmi kasztany. Piotruś najpierw oglądał każdy znaleziony kasztan osobno. Potem zaczął je zbierać i zapytał: - Mamo mogę je wziąć do domu?- Tak - odpowiedziała mama - A w domu razem z tatą zrobicie kasztanowego jeża i konia. Piotrusiowi zabłyśły oczy z radości na samą myśl o zabawie z tatą. (...) - Tata pomoże zrobić korale dla ciebie, mammo - zawołał wesoło maluch.(...)Kiedy tata wrócił do domu, Piotruś od razu przedstawił plan zabawy. Tata usiadł koło synka przy stole i razem zabrali się do działania. (...) Kiedy skończyli, Piotruś zawołał mamę, żeby pokazać zrobione figurki. A wręczając mamie korale z jarzębiny, powiedział: - Jutro też pójdziemy na spacer do parku, a potem razem z tatą zrobimy kasztanową mamę i kasztanowego tatę i kasztanowego mnie! - dokończył radośnie na samą myśl o czekającej go zabawie. (Fragmenty) A. Sokół, Ania bajki pisze, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 19-22. Slajd 14. Dwa rysunki słonia. 1. Rysowany przez dziecko, przedstawia białego słonia z czerwonym balonikiem w ręku i wiszącym nad głową napisem Marsel. 2. Żółty słoń, który wydobywa z trąby strugi czekolady. Tytuł: Słonik Marcel. Tekst: W samym sercu dżungli, przy wodopoju zebrały się słonie, żyrafy i hipopotamy. (...) z prawej strony przy palmach wylegiwało się stado słoni. Dwa ogromne słonie leżały w cieniu rzucanym przez liście. Jeden duży słoń tarzał się w trawie. Trzy inne słonie i dwie słonice kąpały się przy wodospadzie - wszyscy wciągali wodę do trąby, a potem polewali nią swoje grzbiety. [...] Przy wodospadzie stał słonik Marcel. Dopiero co wyszedł z kąpieli. Czuł się teraz rześko i świeżo. Miał wrażenie, że jest lekki jak chmurka płynąca po niebie. (...) - A gdyby tak wszystko było zrobione z czekolady... - pomyślał, uśmiechając się leciutko i przymykając oczy. - Szedłbym wtedy przez czekoladową dżunglę... - wyobrażał sobie. Po niebie płynęłyby czekoladowe chmurki, spomiędzy których padałyby czekoladowe daktyle i kokosy z czekoladowym mussem w środku. Słonie, żyrafy i hipopotamy chodziłyby po czekoladowej trawie. Z jeziora można by pić czekoladę. I można by też kąpać się w czekoladzie! - Wszystko byłoby takie czekoladowe... - pomyślał

na koniec słownik Marcel.[...] Marcel ziewnął i zasnął. Śnił mu się czekoladowy świat... Czekoladowe dobranoc... (Fragmenty). A. Sokół, Ania bajki pisze, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 23-26.

Slajd 15. Grafika: 1. Czerwony samochodzik w zielonej czapce z daszkiem. 2. Rysunek wykonany przez dziecko, przedstawia chłopczyka bawiącego się z czerwonym samochodzikiem. Tytuł: Samochodzik Edzio. Tekst: [...] Wszystkie auta, ciężarówki, koparki parkowały przy dolnych szafkach. Jechały zgodnie, jedno za drugim. Ale jedno autko rozpychało się wśród innych. Było bardzo naburmuszone. Samochodzik Edzio był zły i zagniewany. Nie zwracał uwagi na innych i z obrażoną miną wjechał na swoje miejsce. Obok niego stała ciężarówka Kobo. Kobo była bardzo zadowolona z minionego dnia. Kiedy zobaczyła zagniewanego Edzia zapytała: - Samochodziku Edziu, dlaczego jesteś taki naburmuszony? - Chcę bawić się tylko z jednym chłopcem - odpowiedział z wyrzutem samochodzik Edzio. - Ale zabawy z kilkoma dziećmi są ciekawsze - powiedziała ciężarówka Kobo. - Ja dzisiaj zostałam załadowana przez jednego chłopca, kierowana w wyścigach przez drugiego. a rozładowana przez trzeciego. Wiele się działo! [...] Edzio słuchał, nieco zniecierpliwiony. - Ale ja chcę się bawić tylko z tym jednym chłopcem! - odburknął. - I nie chcę go później szukać. Nagle z rogu sali dał się słyszeć donośny głos. Była to stara szafa Delfa. - Samochodziku Edziu, kiedy ja byłam mała, to chciałam, aby panie przedszkolanki chowały do mnie tylko pluszowe misie i obawiałam się, że jakiś miś do mnie nie trafi. Ale zauważyłam, że misie lubią bawić się także z innymi zabawkami. I potem, kiedy schowano do mnie misie, lalki i klocki, to czułam się lepiej, bo było dużo zabawniej. Samochodzik Edzio popatrzył w stronę szafy Delfy i zapytał: - Myślisz, że zabawa z kilkoma chłopcami będzie lepsza?- Tak - odpowiedziała szafa Delfa. - Będziesz ostro zakręcał, robił przewrotki, ścigał się z innymi.- To super - pomyślał Edzio, zasypiając z uśmiechem. Śnił o wspólnej zabawie i z innymi chłopcami i z innymi autami. (Fragmenty). A. Sokół, Ania bajki pisze, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 27-30.

Slajd 16. Grafika: 1. Uśmiechnięty chłopiec, ubrany w kolorową koszulkę i krótkie spodenki, leży pod drzewem, obserwując niebo. 2. Dziecięcy rysunek przedstawia szczęśliwą Anię w niebie, w pięknym domku z ogrodem. Tytuł: Prosto do nieba. Tekst: Pewnego sierpniowego dnia pan Piotr pracował ze swoim synkiem na roli. Pawełek miał już prawie osiem lat. Pomagał swojemu tacie od początku wakacji. Zwłaszcza teraz, przy sianokosach, wyręczał tatę, jak tylko mógł ze swoją siłą ośmiolatka. (...) Pomoc Pawełka odciążała go nieco od roboty. Tego dnia akurat pracowali na polu pszenicy. (...)Pan Piotr w trakcie pracy opowiadał Pawełkowi historię o człowieku, który szukał szczęścia.- Stanął wtedy ten człowiek przed starym mędrce i zapytał:" Mistrzu, gdzie mogę znaleźć szczęście? Już nie wiem, gdzie mam iść". Po chwili ciszy mędrzec odpowiedział: "Prosto do..." Ostatnie słowa pana Piotra zagłuszył odgłos zbliżającego się samochodu. Auto zatrzymało się blisko pana Piotra i Pawełka, który starał się dowiedzieć od taty, co na końcu powiedział mędrzec. (...) Pan Piotr domyślił się, że kierowca potrzebuje pomocy w znalezieniu drogi, więc zaczął iść w jego stronę. (...) - W czym mogę panu pomóc? - spytał z grzeczności. (...) - Był objazd i znalazłem się tu, w jakimś beznadziejnym miejscu!... I jak ja mam teraz trafić na miejsce?! - rozżłoszczony, wymachiwał rękami we wszystkie strony. - Gdzie ja mam w ogóle iść? - Prosto do nieba! - krzyknął nagle Pawełek, który stał obok taty i przysłuchiwał się wrzaskom kierowcy.- Prosto do nieba...- wyszeptał Pawełek jeszcze raz, patrząc na stojącego przed nim pana (...) - Tak, Paweł, tak właśnie mędrzec powiedział do szukającego szczęścia człowieka - powiedział. (...) - Prosto do nieba, tato, idźmy prosto do nieba! - zawołał radośnie Pawełek. A. Sokół, Ania bajki pisze, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 31-34.

Slajd 17. Grafika: Dwa brązowe pieski pilnują stada owiec. Tytuł: Owieczki i wilk. Tekst: [...] Niedaleko drewnianego spichlerza pasło się stado owiec. Ich wełna była bielutka jak śnieg na szczytach gór. Ta biel wyróżniała się na tle różnych odcieni zieleni. Część owiec spokojnie wylegiwała się w słońcu. Inne skubały żdźbła trawy. Kilka małych owieczek gonilo za motylami, które latały między chabrami, prezentując swoje wzorzyste skrzydła. Obok stada, przy płocie, leżały dwa owczarki: jeden duży, z czujnie postawionymi uszami, drugi, mały, ciągle odganiał brzęczącego bąka od swojego noska. Ich sierść lśniła w słońcu. Nagle od strony lasu dało się słyszeć długie przeraźliwe wycie wilka. Wszystkie owce stanęły strwożone jak słup soli. Ich kopyta drżały, uszy się trzęsły. Kiedy wilk zawył ponownie, rozbiegły się we wszystkie strony, szukając schronienia.[...] Mały piesek biegał dookoła owieczek, chcąc zebrać je wszystkie w jednym miejscu. Kiedy zagonił je w krąg, pilnował, by żadna nie odeszła na bok i nie została porwana. Natomiast duży pies pognał w kierunku, skąd dało się słyszeć wycie

wilka. Biegł tak szybko, że mało kto mógłby go przegonić. Wpadł do lasu i zniknął wśród drzew.(...)
Nagle spod lasu rozległo się głośnie szczekanie. - Hau, hau! - głos był donośny i wesoły. - To mój tata! - krzyknął piesek. - Pokonał wilka! Wszystkie owce odwróciły się w stronę biegnącego do nich dużego owczarka. Pies zbliżył się do nich i usiadł koło małego pieska. - Już wszystko w porządku. Nie bójcie się. Wilk gdzieś się ukrył. - powiedział głośno, by wszystkie owce słyszały.- Tato, tato! - krzyknął piesek - Owce są przerażone. Boją się, że wilk je zje! [...] - Owce! - zwrócił się do wszystkich. - Ja i mój syn jesteśmy psami pasterskimi. Naszym zadaniem jest strzeżenie was i chronienie przed niebezpieczeństwem. (...) Owce spojrzały na owczarka z szacunkiem i z powagą. (Fragmenty) A. Sokół, Ania bajki pisze, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 35-42. Slajd 18. Grafika: Postać dziewczynki otoczonej różami, z dwiema wieżami zamku mającymi w tle, wszystko utrzymane w odcieniach czerwieni. Tytuł: O czym marzy królowa? Tekst: Za siedmioma górami, za siedmioma morzami, za siedmioma dolinami i siedmioma rzekami znajdowało się królestwo. A w tym królestwie żył król, królowa i królowa. (...) W królestwie mieszkała też mała dziewczynka. Ania często pomagała rodzicom, którzy pracowali w sklepie, gdzie przychodzili na zakupy prawie wszyscy mieszkańcy. Bardzo to lubiła. Zawsze uśmiechała się do wszystkich. Jednym z ulubionych zajęć Ani było marzenie. Marzyła o wielu rzeczach. Żeby mieć pieska. Żeby zobaczyć św. Mikołaja, kiedy on zostawia prezent pod choinką i wchodzi do komina. Żeby pojechać w podróż dookoła świata i zobaczyć wszystkie miejsca, które zostały opisane w książkach. Marzyła też o tym, żeby być księżniczką. Wyobrażała sobie, jak jest ubrana w przepiękną balową suknię - różową z dużą ilością falbanek. I że tańczy na balu....[...] Nagle usłyszała głosy ludzi, którzy przechodzili koło krzewu, w którym Ania się ukryła. Była to królowa i cztery damy dworu. (...) Nie mogąc czekać. Ania wybiegła zza krzewu i chwyciła królową za rękę. Królowa się trochę przestraszyła, ale widząc, że Ania to jeszcze mała dziewczynka, zapytała: - Zgubiłaś się dziewczynko? Ania jednak nie zwróciła uwagi na to pytanie, tylko szybko powiedziała: - Królowo, o czym ty marzysz? - Królowa bardzo się zdziwiła. Cóż to za pytanie? I dlaczego zadaje je taka mała dziewczynka? (...) - Nie wiem. ...- Może o balu w przepięknej sukni z falbankami? Albo o podróży do innego królestwa? (...) Po dłuższej chwili królowa dopowiedziała jeszcze: - Ja w ogóle nie muszę marzyć. Ja wszystko mam. [...] Nie mogła uwierzyć : jak można nie mieć marzeń? Wstała, popatrzyła jeszcze raz na wieżę zamku i powiedziała do siebie: - Ja już nie chcę być księżniczką. Ja chcę mieć marzenia. Chcę marzyć. [...] A jej marzenia z każdym dniem stawały się ciekawsze i piękniejsze. (Fragmenty) A. Sokół, Ania bajki pisze, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 43-47. Slajd 19. Grafika: Uśmiechnięty chłopczyk, z zamkniętymi oczami, marzy o Świętym Mikołaju, piasku oraz harmonijce. Tytuł: O czym marzy królewicz? Tekst: Za siedmioma górami, za siedmioma morzami, za siedmioma dolinami i siedmioma rzekami znajdowało się królestwo. A w tym królestwie żył król i królowa. Był też królewicz i królowa.(...) Na rogu niedaleko zamku był zakład stolarski, gdzie można było kupić, stoły, krzesła, ławki a także ozdoby: drewniane figurki, świeczniki i zegary oraz zabawki: koniki na biegunach, samochodziki i klocki. W tym sklepie sprzedawał stolarz razem z żoną. (...) Adaś lubił pomagać rodzicom. Zwłaszcza tacie, bo nie mógł uwierzyć, jak z kawałka drewna mogą powstawać takie wspaniałe rzeczy jak chociażby konik na biegunach. (...) Adaś bardzo lubił marzyć. O tym, żeby mieć psa, który będzie chodził z nim i jego tatą po drewno. Żeby nauczyć się grać na harmonijce (...). Bardzo chciał te wszystkie marzenia zrealizować. Przemyslał to i stwierdził, że mógłby być królewiczem. Wtedy mógłby robić stoły, krzesła, meble, ozdoby i zabawki dla wszystkich w królestwie. (...) I przez długi czas zastanawiał się, co robi królewicz każdego dnia. Wyobrażał sobie wszelkie ciekawe zajęcia. Aż w końcu zadał sobie pytanie: "O czym marzy królewicz?". Jego domysły zmieniały się każdego dnia. Aż w końcu postanowił to sprawdzić i zapytać królewicza. (...) Karoca przejeżdżała niedaleko zakładu stolarskiego, więc Adaś postanowił wykorzystać tę możliwość. [...] Królewicz trochę się przestraszył i zastanowił, co taki mały chłopiec robi w jego karocy. Adaś otrzepał się nieco, stanął na baczność i wyrzucił z siebie: - Królewiczu, o czym ty marzysz? To pytanie sprawiło, że królewicz zaniemówił. (...) - Nie wiem. Trochę to zbiło Adasia z tropu. (...) - Może o balu z przepiękną królową? Albo o podróżach do innego królestwa? (...) - Ja w ogóle nie muszę marzyć . Ja wszystko mam. Adaś wyskoczył z karocy i usiadł na ziemi. (...) Wstał, popatrzył jeszcze raz na wieżę zamku i powiedział do siebie: - Ja już nie chcę być królewiczem. Ja chcę mieć marzenia. Chcę marzyć. [...] a jego marzenia z każdym dniem stawały się piękniejsze i ciekawsze. (Fragmenty) A. Sokół, Ania

bajki pisze, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 49-53. Slajd 20. Grafika: Uśmiechnięta dziewczynka, wyglądając przez okno, obserwuje tęczę. Tekst: Dopiero, co przestało padać. Po niebie wciąż jeszcze przemieszczały się szare deszczowe chmury. Wszystkie były skłębione obok siebie tak, że chyba nikt nie byłby w stanie przedrzeć się przez nie. Na ziemi zabrakło barw. Budynki poszarzały. Chodniki były bardziej czarne niż przed deszczem. Świeżo ścięta trawa nie była już zielona. Kwiaty w ogrodzie straciły kolor. W jednym z osiedlowych bloków, na czwartym piętrze, można było dostrzec siedzącą przy oknie dziewczynkę. Była to Magda. Miała dopiero cztery latka. Uwielbiała się bawić kolorami. Najchętniej rysowała kredkami kolorowe domki i papużki. (...) A teraz po ulewie, ogromnie się nudziła. Na parapecie przed nią znajdowała się biała kartka. W rogu leżały rozsypane kredki. Chciała coś narysować, ale żaden pomysł nie przychodził jej do głowy. Patrzyła przez okno w niebo, mając nadzieję, że w końcu zaświeci słońce. Wtem z chmur wydostał się malutki promyczek. Doleciał wprost do okna, przy którym siedziała Magda. Promyczek był bardzo słaby i prawie niewidoczny, lecz Magda go od razu spostrzegła.- Madziu - powiedział promyczek - pomóż mi... Słońce wysłało wiele promieni po pomoc, aby przegonić chmury. Mnie się udało przedostać. Pomóż mi proszę... - A co mam zrobić? - zapytała Magda. Była zdziwiona i zaintrygowana. (...) Spojrzała w niebo. Zastanawiała się, co może uwolnić słońce. Nieoczekiwanie przypomniała sobie, jak pewnego wiosennego dnia po burzy czekała z mamą na tęczę. Mama tłumaczyła jej wtedy, że taki kolorowy łuk powstaje zawsze po deszczu i z pomocą słońca. Magda pomyślała, że mogłaby narysować właśnie tęczę! Wzięła do rąk kredki, położyła u góry kartki i zaczęła malować. (...) Kolejno wyjmowała z kieszeni kredki i dorysowywała odpowiednie paski. (...) Magda była bardzo zajęta kolorowaniem. Kiedy słońce zaczęło się powoli zniżać, poczuła się zmęczona i senna (...). - Świat jest teraz taki kolorowy... - powiedziała, zasypiając. A. Sokół, Ania bajki pisze, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 55-59. Slajd 21. Grafika: Dziecięcy rysunek przedstawia chłopca, który czyta książkę ze swoją babcią. Oboje siedzą przy stole, a na stronach książki widnieje słońce, znak równości oraz oznaczenie 100 stopni Celsjusza. Tytuł: Ile stopni Celsjusza ma ciepły uśmiech? Tekst: Mały Jaś spędzał wakacje na wsi u Babci i Dziadka. Dni wolne pozwalały mu na odpoczynek i zabawę. Był wesoły i pełen energii. (...) Każdego dnia bawił się też z kolegami z sąsiedztwa. Pogoda cały czas dopisywała. Pewnego wieczoru Jaś wracał z boiska, gdzie przez cały dzień grał z kolegami w piłkę. Był bardzo zmęczony. Zobaczył Babcię, która siedziała w fotelu bujanym przed domem i przeglądała gruby album. Podszedł do niej i zapytał: - Co robisz, Babciu? - Oglądam album ze zdjęciami - odpowiedziała. Jaś zaciekawiony stanął na palcach, aby zobaczyć zdjęcia. Ale był za niski, żeby wszystko obejrzeć. Babcia wzięła go więc na kolana. (...) Jaś popatrzył na zdjęcie, które zostało tam włożone. Przedstawiało młodą dziewczynę i zakonnik. - Kto to jest, Babciu? - zapytał Jaś.- To jestem ja - powiedziała Babcia, wskazując na dziewczynę - a to jest brat Jacek, który miał dla Babci zawsze taki ciepły uśmiech w podarunku. - A co to jest ciepły uśmiech, Babciu? - zapytał zaciekawiony, Jaś. Babcia zdjęła okulary i popatrzyła w niebo.- Wiesz, Jasiu - mówiła - ciepły uśmiech to taki, który sprawia, że i ty się uśmiechasz. Sprawia, że robi Ci się ciepło w serduszk. - To ile stopni Celsjusza ma ciepły uśmiech? - dopytywał chłopiec. Babcia zaśmiała się serdecznie.- Ciepły uśmiech jest gorętszy niż gorąca herbata i milion razy gorętszy niż słońce - opowiadała Babcia.- To tak jak uśmiech przyjaciela. Działa w każdej sytuacji. Kiedy jesteś wesoły, to ciepły uśmiech na twarzy sprawia, że jesteś jeszcze bardziej wesoły. A kiedy jesteś smutny, to ciepły uśmiech w sekundę tak rozgrzeje twoje serduszek, że wywoła uśmiech na twojej buzi. (...) - A jeśli takiej osoby z ciepłym uśmiechem nie ma koło mnie? (...) - Taka osoba jest obok nas zawsze - mówiła Babcia.- Nawet jeśli jej nie widzisz, to masz ją w myślach i w sercu. (...) (Fragmenty)A. Sokół, Ania bajki pisze, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 61-64. Slajd 22. Grafika: Chłopiec w czapce z daszkiem, trzyma w dłoni niebieski samochodek i pipetę z olejem, a nad jego głową widnieje chmurka z napisem: Już zawsze będę grzecznym. Tytuł: Greczny jak auto pełne oleju. Tekst: Zaraz po wieczorynce mama wykąpała Oskara w wannie pełnej ciepłej wody i zielonej piany. Kiedy chłopiec, opatulony w ręcznik, włożył piżamę, położył się na puchowej poduszce. - Dobranoc - mama ucałowała delikatnie Oskara w czoło. - Mamo... - Co się stało? Nie możesz zasnąć?- zapytała mama.- Mamo... w przedszkolu, dzisiaj pani mówiła, że trzeba być grzecznym. - Oskar zamilkł na moment. - Wszystkim tak co chwilę mówiła: Bądź greczny! Bądź greczny! - przerwał i spojrzał na mamę. - Mamo, dlaczego trzeba być ciągle grzecznym? - zapytał. (...) - A pamiętasz, jak tydzień temu jechaliśmy samochodem

do babci na obiad? - zwróciła się do syna. Oskar przytaknął. - Wtedy zepsuło się tacie auto. - powiedział, a na jego twarzy pojawił się grymas. - A pamiętasz dlaczego? - mama pogłaskała Oskara po policzku tak, jakby chciała zetrzeć tży, które nie wypłynęły z jego oczu. - Tata powiedział, że chyba oleju nie ma i silnik się zatarł. - Tak właśnie powiedział tata. - mama potwierdziła wypowiedź syna. Zaczęła wyjaśniać, że kiedy zabraknie w samochodzie oleju, zaciera się silnik. Dzieje się to za każdym razem. Może się zdarzyć, że tego oleju bez przerwy brakuje. I co wtedy się dzieje? - zapytała. - Silnik się psuje - odpowiedział pytając Oskar. (...) - Wtedy nikt już nie chce tym zepsutym samochodem jeździć! Oskar słuchał z zaciekawieniem. - Z ludźmi dzieje się podobnie. Wyobraź sobie, że jesteś samochodem... - podniosła synowi brodę do góry. - Żeby działać tak jak samochód, ale między ludźmi, czyli między mamą, tatą, dziećmi w przedszkolu, musisz mieć olej. A ten olej to jest właśnie grzeczność. [...] - Będę grzeczny jak auto pełne oleju... - wyszeptał, zasypiając. (Fragmenty). A. Sokół, Ania bajki pisze, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 65-69. Slajd 23. Grafika: Dwie spersonifikowane strzykawki, które się śmieją. Tytuł: Strzykawka Ewka. Tekst: W pokoju, gdzie pani doktor bada dzieci, które dostały kataru albo mają temperaturę wyższą niż trzydzieści siedem stopni Celsjusza, wisiała na ścianie biała szafka. W środku w prawym rogu leżała mała strzykawka Ewka. Była sama i dobrze się czuła. Lecz kiedy pani doktor otwierała szafkę, paraliżował ją strach. Ewka bardzo bała się dzieci. [...] Pewnego razu strzykawka Ewka ze strachem w oczach patrzyła na otwierane drzwiczki do szafki. Ale pani doktor nie sięgnęła po nią, lecz położyła obok coś, co wyglądało jak Ewka, ale było trochę większe. To bardzo strzykawkę Ewkę zaskoczyło. (...) - Dzień dobry, jestem strzykawka Ewka. - A po chwili zapytała z zaciekawieniem: - A ty kim jesteś? - Jestem Małgorzata. Miło cię poznać - odpowiedziała. - Też jesteś strzykawką? - dopytywała się Ewka. - Tak. [...] Nie wiedziałam, że tutaj jest więcej strzykawk. (...) I też się boicie tych dzieci jak ja? - Ewka zapytała smutnym i cichym głosem. - Nie, a ty się boisz? Dlaczego? - odpowiedziała zdziwiona Małgorzata. - Bo dzieci, jak tylko mnie zobaczą, to krzyczą, płaczą i wymachują rękami. Boję się, że mnie uderzą albo złamią. - Wydaję mi się, że nie rozumiesz swojej roli, jesteś bardzo ważna! - Dlaczego mam być ważna, skoro jestem taka mała i boję się dzieci? [...] Można dać dzieciom syrop albo tabletki. Ale zastrzyki z lekarstwem są najbardziej skuteczne, bo zabijają wirusy od razu. (...) - A jaka jest w tym moja rola? - zapytała Ewka. - Z twoją pomocą pani doktor robi zastrzyki, czyli daje dzieciom lekarstwo, żeby wyzdrowiały. Jesteś bardzo ważna. Gdyby ciebie nie było, dzieci dłużej by chorowały. [...] (Fragmenty) A. Sokół, Ania bajki pisze, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 77-81. Slajd 24. Grafika: Dwa kurze jaja leżące w sianie. Wokół jaj, ułożone niczym godziny na tarczy zegara, znajdują się następujące elementy: gwiazdka świąteczna z gałązką świerku, kurczątko, kartka z kalendarza, na której widnieje liczba 30 i głowa konia. Tytuł: Cierpliwemu przychodzi wszystko na czas. Tekst: Już szósty raz dzisiaj Bartek zaglądał przez niewielką dziurę do kurnika. (...) Kury ciągle gdakały, zupełnie jak te, które na targu sprzedawał sąsiad babci i dziadka. Tylko jedna szczególnie przykuła wzrok Bartka. Siedziała spokojnie na grzędzie, a kiedy babcia wyganiała inne kury do ogródka, ta w ogóle nie wychodziła z kurnika. - Babciu, dlaczego ta kura nie wychodzi? - zapytał Bartek. - Ona wysiaduje jaja. Wyklują się z nich małe żółte kurczątko - wyjaśniła. Zaciekawiony, podpatrywał kurę już siódmy dzień. Był już nieco skwaszony, kura wciąż siedziała i nic nie wskazywało, by skorupki jaj pękały. Znudzony, Bartek poszedł do stodoły, gdzie dziadek właśnie karmił konie. - Dziadku, jak długo jeszcze kura będzie wysiadować jaja? - zapytał zmartwiony. - To potrwa jeszcze jakieś dwa tygodnie. - odpowiedział dziadek - Musisz być cierpliwy! - zaznaczył. [...] - Widzę, że nie możesz się już doczekać kurcząt - dziadek uśmiechnął się do Bartka. - Tak, dziadku. Ta kura siedzi i siedzi. I nic... - Musisz cierpliwie czekać! Pamiętasz, jak w Boże Narodzenie od rana siedziałeś przy oknie i wypatrywałeś pierwszej gwiazdki? - zapytał wnuka. - To było bardzo długo... - Bartek pokręcił głową. - I co wtedy robiłeś? - Tata odciągnął mnie wtedy. Ubieraliśmy razem choinkę. - Długo ubieraliście tą choinkę? - dziadek zadał drugie pytanie. - Czas tak szybko minął. (...) - Widzisz Bartek, konie też się niecierpliwia. Chcą jeść (...) - To one też muszą być cierpliwie? - zapytał. - One też. I tak samo te kurcząta. (...) - Cierpliwemu wszystko przychodzi na czas - powiedział cicho dziadek, patrząc na wybiegającego ze stodoły Bartka. (...) (Fragmenty) A. Sokół, Ania bajki pisze, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 77-81. Slajd 25. Grafika: Okładki książki Anny Sokół pt.: „Ania bajki pisze” wydanej w innych wersjach językowych. 1. Anne writes fairy tales. Na okładce widnieje rysunek Krzysia z bajki Zegarmistrz i czas. Chłopiec w zielonej koszulce i niebieskich,

krótkich spodenkach stoi w zakładzie swojego taty i przygląda się różnym, wiszącym na ścianie zegarkom. 2. Ania schreibt Kindermärchen. Na okładce widnieje czerwony samochodzik wyścigowy na drodze z kierunkowskazem do Berlina. 3. Anne écrit les contes. Na okładce widnieje biały słonik Marcel w afrykańskiej dżungli z dwoma żyrafami w tle. 4. Dwie książki poniżej to wersje wielojęzyczne. Okładka części 1 pt.: „Cierpliwemu wszystko przychodzi na czas”, przedstawia zarys ojca i syna z bajki o zegarmistrzu. Część 2 nosi tytuł „Ania bajki pisze... dla Lenki”, a jej okładka przedstawia pękniętą kulę ziemską, na zielonym tle. Nad kulą znajdują się dwie planety, a przed nią stoi kobieta. Slajd 26. Zdjęcie: Okładka książki Anny Sokół pt.: „Promyki słońca”, która przedstawia wypełnione wiatrem żagle, na tle złocistych promieni słońca.

Slajd 27. Tytuł: Promyki słońca. Tekst: [...] Spod kołdry wysunęła lewą nogę. Po kilku sekundach dołączyła do niej prawa. Usiadła na łóżku. Stopami szukała zagubionych na podłodze pantofli. Znalazła je przy prawym kącie, wsunięte w połowie pod łóżko. Wstała powoli, opierając się o krzesło. Czowała się osłabiona, bezsilna. Odetchnęła głęboko, naprężając mięśnie pleców. Rozciągnęła się leniwie. Stawiając krok za krokiem, doszła do okna. Słońce radośnie świeciło. Jedynie niewielkim barankom pozwalało swobodnie paść się na niebie. - Kocham noc... - wyszeptła. - Tylko nocą zapalają się gwiazdy. (Fragment). A. Sokół, Promyki słońca, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 21. Slajd 28. Tytuł: Nie poddawaj się, walcz! Tekst: [...] Każdy z nas ma zarówno swoje marzenia i pragnienia. Coś, co tak bardzo chciałby osiągnąć. To jednak odstawiamy na później. Dlaczego? Ponieważ chcemy myśleć racjonalnie - nie bujając w obłokach - i zdecydowanie bardziej sceptycznie. Odstawiamy nasze upragnione rzeczy na dalszą półkę - tam zagłędamy rzadziej, tylko w chwilach odpoczynku, może przed snem. Ale zastanówmy się. Czy nie można by którejs z naszych fantazji uznać za ten dalekosiężny cel? Czy nie można by wcielić w życie nasze pragnienia? Czy nie można by powiedzieć później, że spełniło się nasze - choćby jedno - marzenie? Tak więc powoli, ale starannie zabierzmy się do działania. [...] (Fragment) A. Sokół, Promyki słońca, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 235-236. Slajd 29. Tytuł: Kwestia wyboru. Tekst: [...] I sam się wkrótce przekonasz, ile decyzji będziesz musiał sam podejmować. Wielokrotnie staniesz przed wyborem dwóch (lub wielu) równorzędnych spraw. I już nie pojedziesz prostą autostradą. Pojedziesz drogą pełną zakrętów, wzniesień i skrzyżowań. Będziesz odpowiedzialny za każdy swój wybór. Często będziesz się wahał, zastanawiał, jak coś zrobić, co powiedzieć. A kiedyś będziesz marzył, by znowu być dzieckiem. Rodzajów wyboru jest bez liku. Na pytanie zadane w "Familiadzie" - jak można wybierać? - najwięcej osób odpowiedziało: "między dobrem a złem". Na dalszych miejscach znalazły się m.in. "między dwoma słusznymi sprawami", "co robić w przyszłości" i "na chybił trafił". Zastanów się, jakie to mogą być sytuacje, kiedy stoisz przed wyborem między dwiema rzeczami, na których jednakowo ci zależy. [...] (Fragment) A. Sokół, Promyki słońca, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2012, s. 241-242. Slajd 30. Bibliografię stanowią dzieła Anny Sokół, podobnie jak ilustracje zamieszczone od slajdu 11 do 24 pochodzą z książki polskiego oraz wielojęzycznego wydania książki pt: "Ania bajki pisze". Slajd 31. Zdjęcie: Nastoletnia dziewczyna stoi oparta o drzewo i z uśmiechem patrzy w obiektyw, mrużąc oczy przed słońcem. Tekst: Dziękujemy. Slajd 32. Miejska Biblioteka Publiczna w Jaworznie. Dział Informacji Regionalnej. Opracowanie: Karin Wawrzynek 2021. Logo: biblioteki.